

DZIENNIK POZNAŃSKI.

ik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w *Ekspedycji Dziennika Poznańskiego*, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tam *Ekspedycja* przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i *Ekspedycji* winny być frankowane.

279.

Wtorek 6 grudnia

1859.

oznań, 5 grudnia. Sobotnia Gazeta W. poznańskiego zamieściła artykuł nadesłany, mianując się sprostowaniem, polemizuje przedtem z ustępów wyводу naszego o sprawie Galicji i zadaje kategoryczny fałsz uczyniony przez nas władze, że w szeregach narodowych tyle przynajmniej liczone ochotników w stanach, co ze stanu włościańskiego, lub z plebskiego i litewskiego. Redakcja Gazety Poznańskiego popiera rzeczony artykuł innego autora powagą swoją, zaświadczać w tym, jakoczystą zawiera prawdę historyczną. Artykuł ów polemiczny w dwóch się porusza kierunkach: naprzód, usiłuje dowieść, że ochotnicy ze włościańskiego, i z plemion ruskiego i litewskiego wynosili dziesiątki tysięcy w czasach wojny, że więc Dziennik wypowiedział fałsz historyczny, potem wplata w ten wywód faktyczny frazesy i oburzenia na nasz entuzjazm (jak go dla sprawy żydowskiej, robiąc się rzeczniczką krzywdzonego przez nas ludu polskiego, ruskiego i obrońcą narodowej sprawy. Następnie drugą pomijamy, zostawiając autorowi i słodką satysfakcją przekonania, że czystsze i lepszą wiarę, gorętsze uczucie dla narodu i szersze widzenie rzeczy. Natomiast pozwolimy sobie kilka co do części pierwszej, faktycznej, aby autor był powiedział, iż mylnym i niedość było nasze wyrażenie, jakoby w roku 1831 przynajmniej liczone ochotników starozakonnych ze stanu włościańskiego, bo tych ostatnich nie musiało być więcej, zapewne byłibyśmy się na taką poprawkę. Tak przecież jak rzecz, musimy kategorycznie trafności jego niby innego sprostowania zaprzeczyć, pomimo że twierdzi samże redakcji Gazety popiera. Rzeczy tak dawne, ani tak odległe, żeby na autentyczność zbywać świadectwach. Jeżeli autor pod tym rozumie ludzi co mężnie i ochotczo walczyli niewątpliwie ma rację, bo w takim razie byłoby żołnierzy tylu było ochotników; jeżeli natomiast ochotnik będzie oznaczał to co my i mniej świat cały pod tą nazwą rozumiemy, to jest, że z własnego popędu i wolnej woli wstępują do szeregów, wtedy na ochotników chłopskich nie przypadnie owa wielka cyfra jakiejś domysłać każe. Wcale to włościaninowi nie ubliża: siedł on w gotowości ilekroć wzywano, a powoływano go wielokrotnie i w znacznym stosunku; bił się mężnie; dotrwał do końca; szedł masami na ochotnika, rzecz bardzo prostej sprężyny, która ochotników z włościan tworzyć nie chiano i nie umiano w r. 1831. Ów pułkownicy, a znajdzie ich dziś jeszcze, zaświadczy, że przeciętna liczba takich prawdziwych ochotników w włościańskich wynosiła kilku do kilkunastu w każdym. Przychodzą nam wszelako wśród tej pamięci niektóre pułki lub oddziały, gdzie w historycznych i topograficznych stosunkach większy kontyngens włościańskich ochotników się musiał; liczba więc przypuszczalnie przez początkowo przyjęta, znacznie się zwiększy. Do pułków i oddziałów liczym: pułk 9 i 10ty piechoty liniowej, równie jak 1szy i 2gi pułk Krakusów, w skutek tradycji kościuszkowskiej, najwyższej formacji tych pułków, więcej stosunkowo innych pułkach było chłopskich ochotników; pułk 14ty piechoty liniowej, który bardzo wielu w swoim mieście włościańskich ochotników z Poznania; wreszcie oddział strzelców Kurpiów ostro- Kurpie rolnictwem mało się trudnią; od w puszcach i niedostępnych błotach mieszkali się różnym ryzykownym przemysłem, a część ze strzelbą była oswojona. Potykali na swoją rękę już ze Szwedem. To więc plebs starczyło naturalnie licznym ochotnikom włościan do strzeleckiego oddziału. Natomiast głównie jako ogniskiem ochotników starozakonnych były tylko pułki: 5ty strzelców pieszych i 6ty (tak zwane Dzieci Warszawskie); po innych pułkach radcy tylko rozsiani byli ochotnicy żydowskiego pochodzenia. Nie przeczym więc, że prawdziwą przewagą liczby będzie po stronie ochotni-

ków włościańskich. Co zaś do owych 60,000 ochotników chłopskich w jednym Krakowskim województwie zebranych, o których autor wspomina, niech nam wolno będzie, nawet pomimo gwarancji samże redakcji Gazety, jako to wszystko czystą prawdą historyczną, wraz z każdym bezstronnym co podówczas w Królestwie przebywał, policzyć je do jednójże bajecznej kategorii z owymi 100,000 powstańców litewskiego, które wedle ówczesnych gazet warszawskich, pod wodzą pułkownika Kossa ciągnęły z Litwy ku Warszawie.

Z liczbą ochotników plemienia litewskiego i ruskiego stoi dużo niekorzystniej, co przecież ani dziwić ani do rozpacz przywołać nie powinno, ale raczej być historyczną nauką. Jeżeli autor liczy dworskich ludzi, dworskich kozaków, poddane chłopstwo, które panowie ze sobą w pole wyprowadzili, które po pierwszej porażce rozbiegło się do domów, a w małej ilości pozostawszy przy panach i do pułków wstąpiwszy, z czasem na bitnych wyszło żołnierzy; jeżeli autor te żywioły liczy do ochotników ruskiego plemienia, wtedy zaiste było ich wiele tysięcy; kto natomiast tak rozumie zechce nazwę ochotnika jak my ją rozumiemy, nader szczupłą i zaledwie dostrzegalną znajdzie ich liczbę. Plemię litewskie stokród było od ruskiego przychylniejsze, bo było katolickie, czyli raczej łacińskie, oświeczone, zamożniejsze: maszerujących Polaków nazywali „świętymi Polakami“, ich ojczyznę „świętą Polską“, wszelako, stosunek poddaństwa obok odrębności plemiennej wprawiał ich w stan biernego lub sympatycznego spektatorstwa, z którego chwilowo wychodzili, by za pańskim nakazem tysiącami maszerować wraz z powstaniem a za pierwszą porażką rozsypanych się do domów. Taka była a nie inna historia owych 15,000, które Żaluzki pod Wilno prowadził. O istotnych ochotnikach litewskiego plemienia w szeregach narodowych mało kto słyszał, wyjąwszy chyba znowu strzelców pułku Białowiejskiej. I tu wszelako nie powód do oburzenia się lub do rozpacz, ale do nauki. Bo nauka, mądrość i co za nimi idzie, przyjdą nam tylko na drodze trzeźwego poznania siebie samych i dziejów własnych, nie zaś na drodze rozmyślnego ćmienia sobie oczu wonnemi kadzidłami.

Czytamy w nrze 270 Staats-Anzeigera rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 8 października r. b. tej treści, że introligatorom którzy mają prawo sprzedawania oprawnych książek szkolnych i nabożnych, wolno jest sprzedawać także domowe kalendarze.

Berlin, 4 grudnia. Dzienniki tutejsze podają wiadomość, pochodzącą, jak się zdaje z dobrego źródła, o trudnościach, jakie towarzyszyły czynnościom wstępnym w przedmiocie zwołania europejskiego kongresu. Głównym podobno kamieniem obrazu dla państw wschodnich miał być w tej mierze zamiar Ludwika Napoleona, który pragnął poddać pod obrady kongresu nie tylko sprawę włoską, lecz i inne jeszcze przedmioty, które z podniesioną przez sprawą narodowości w ogóle, w najbliższym zostają związku. Zamiar ten Napoleona miał przerazić do tego stopnia niektóre zwłaszcza państwa, które wzrosły i istnieją tylko na pogrzebieniu narodowości, że odmówiły z początku wzięcia udziału swego w wszelkim rokowaniu, któreby oprócz włoskiej także innych narodów sprawy miało na celu. Anglii dopiero udało się podobno odwieść Napoleona od zamiaru jego i uspokoić obawy państw wschodnich.

— Jako kandydatów na opróżnione ministerstwo wojny wymieniają tu generałów Peuckera i Roona. Krąży jednakże pogłoska, podług której zamiarem jest rządu pruskiego, nie obsadzać ministerstwa tego, dopóki zamierzona reorganizacja wojska w zupełności nie będzie przeprowadzona.

— Sprawa przypuszczenia żydów do wszystkich urzędów publicznych wywołała w łonie ministerstwa rozterki, które tylko przez wystąpienie kilku ministrów, jak tu powszechnie głoszą, załagodzone być mogą. O ile wiadomo większa część ministrów stawia dotychczas stanowczo opór przeciw przyznaniu

żydom wszystkich w tej mierze praw, jakie posiadają chrześcijanie.

— Czytamy w berlińskiej korespondencji Czasu: „Minister oświecenia, p. Bethmann-Hollweg, wydał pod dniem 19 b. m. ważne rozporządzenie, dotyczące tłumaczenia tak zwanych regulatywów szkolnych zawierających zasady i przepisy nauczania w seminariach nauczycielskich i szkolnych. Regulatywa ta, wydane pod ministerstwem zmarłego Raamera, mające przeważnie naukę religii i pisma świętego na względzie, przez co nauka innych przedmiotów częścią usuniętą została, częścią dla braku czasu nie mogącą się stała, sprawiły swego czasu wiele hałasu w prasie i pomiędzy pedagogami, i były w końcu, w skutku zaniesionych przeciw nim petycji, przedmiotem narad ostatniego sejmiku. Terazniejszy minister oświecenia, zbadawszy w ciągu lata, częścią przez osobiste, częścią przez polecenie drugim osobom wizytacje szkół, wpływ i skutki rzeczonych rozporządzeń, uznał podstawę ich religijną za słuszną, zastosowanie tylko jej uważając tu i owdzie za nie dość trafne lub za daleko idące. Wydane rozporządzenie uchyla te niewłaściwości. Liczba naukowych przedmiotów religijnych zostaje przez nie cokolwiek zmniejszoną, zasada zatrzymana. W ogóle przed otwarciem sejmiku rząd stara się zająć ważniejsze z kwestyi, które mu polecane zostały do uwzględnienia, aby w przyszłym zebraniu te same petycje i skargi się nie powtarzały.

Chełmno, 30 listopada. Nadwiślanin opowiada, że na uroczystym obchodzie stuletniej rocznicy Szyl-lera w Toruniu, dwóch dostojnych gości, Niemców, w twarze się pobilo.

W tymże dzienniku czytamy opis następującego zdarzenia:

Pewien obywatel Niemiec zamieszkały niedaleko Lidzbarka znajdując się w złych bardzo interesach finansowych, poczuł w sobie nawiedzenie łaski nadziemskiej uczuwać. Okoliczny dziekan, rzecz się działa przed kilku miesiącami, zawiadomiony o szczęśliwym nawiedzeniu z właściwą sobie kapłańską gorliwością zaczął obrabiać grunt do siebie świętej się przydatniający. Prace kapłańskie uwieńczyły się na pozór najpiękniejszym owocem, obywatel przekonał się o swym błędzie i wrócił na łono prawowiernego kościoła. Można sobie wystawić radość czcigodnego kapłana. Lecz cóż się dzieje! Nowo nawrócony udaje się w swych dolegliwościach doczesnych do kapłana o pożyczkę 800 tal. Naprózno się wymawia nagabnięty istotną niemożnością swą; konwertyta nasz koniecznie żąda udzielenia pożyczki. Niemógłszy takowej żadną miarą wymódz, odchodzi z gniewem i w krótkim czasie powtórnego z siebie robi renegata, wypierając się co dopiero przyjętej wiary. Zdaje się wszelako, że zamiana tak ryczałtową rozmaitych wyznań interesów swoich zgola nic nie poprawił, niezadługo bowiem drapnął het daleko, podobno aż do Ameryki, zostawiwszy długów co nie-miara. W Ameryce być może, że mu się lepiej powiedzie.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 listopada. Podpułkownik żandarmerji Tałajewski, zostający do szczególnych poruczeń przy boku naczelnika żandarmerji rosyjskiej w Królestwie Polskim, ten sam który tak skutecznie dopełnił zleconej sobie misji uspokojenia chłopów w Mławskim, mianowany został przez rozkaz cesarski z d. 5 b. m. pułkownikiem za odznaczenie się w służbie.

— Prezes sądu apelacyjnego, radca stanu Teodor Paprocki, rozstał się z tym światem przedwczoraj, mając lat 76.

— Mocna kra idzie od niejakiego czasu na Wiśle; lody tak się zapchały w okolicy miasta, że zdaje się jakoby rzeka już stanęła, co przecież dotąd rzeczywiście nie nastąpiło.

— O ósm wiorst od Warszawy, na linii niwelacyjnej kolei żelaznej Petersburgsko-Warszawskiej, buduje się most kamienny na rzece Strudze. Dla prowadzenia robót, skierowano w inną stronę bieg Strugi, przez wykopanie kanału, wodę zaś z rzeki w tym

miejsu, gdzie się most buduje, pompują za pomocą maszyny parowej.

— Znajdujemy w Gazecie Codzienniej ciekawę szczegółów o stanie obecnym zakładu żeglugi parowej w Królestwie. Przebiegłszy, mówi korespondent, w tych dniach po zakładach żeglugi, których obszar w ostatnich dwóch latach tak znacznie się powiększył, że dziś ciągnie się do Wisły aż do ulicy Rozbrat pod Ujazdowem, wszędzie niemal zauważaliśmy wznoszące się budynki, świadczące o powiększeniu działalności towarzystwa. Przy ulicy Solcu, nad samą prawie Wisłą, na miejscu szpichrza w r. b. zrzuconego, wzniesiono duży gmach na kotłarnią, który tylko wewnętrzny potrzebuje urządzenia. Na posesyi sąsiedniej, nowo nabytej, także nowe stały zabudowania, a po drugiej stronie ulicy Czerniakowskiej, przy rozległych zabudowaniach niedawno zaprowadzonej giserni o dwóch piętrach kopułowych i czterech do koksowania węgla, stanął duży jednopiętrowy dom i parę mniejszych budynków, przeznaczonych głównie do machin rolniczych, przez spółkę żeglugi składanych, na produkowanie których spółka żeglugi zebrała w r. bieżącym potrzebny kapitał przez akcje 150 rublowe, służyć mogące także do spłacenia 1/3 części należności za nabyte wyroby. Ponieważ zamiast cudzoziemców, do których widoku po fabrykach nawykliśmy, spotyka się w zakładach żeglugi samych tylko krajowców, dlatego też z polską gościnnością oprowadzeni byliśmy wszędzie, a nadto dowiedzieliśmy się szczegółów o wroście zakładów z dwóch niespełna lat ostatnich. Zakłady żeglugi parowej, które dotąd zajmowały się wyłącznie budową i reparacją statków parowych do własnego użytku, w roku zeszłym podejmować się zaczęły robót dla drugich, jakoż od tego czasu zadosyć uczyniły 400 obstalunkom, dostarczając maszyn parowych różnej siły, kotłów parowych rozmaitego użytku, jakoto: do cukrowni, gorzelnii i gospodarstwa, tartaków poruszanych siłą pary lub manieżami, pomp hydraulicznych, dachów żelaznych, i tym podobnych wyrobów. Przez ten przeciąg czasu, zakłady wykonały cukrownią kompletną do Glinowiecka (w gub. płockiej), młyn parowy systemu amerykańskiego w Łowiczu, most żelazny amerykański na Czarnej Przemszy pod kolej Ząbkowicko-Katowicką, urządziły kilka warsztatów garbarskich i stolarskich, i złożyły dwa statki parowe o sile 40 koni, dla kompanii żeglugi parowej na Dnieprze. Spółka żeglugi parowej liczy dwanaście lat istnienia; w ciągu tego czasu wzrastała bez przerwy w sile produkcyjnej, tak, że dziś już z zagranicznymi zakładami rywalizować może, i chociaż różnych doświadczała niepowodzeń, procent odpowiedni przynosi akcyonaryuszom. Takie fakta powinnyby zaprzeczyć stanowczo tym, co odmawiają nam zdolności do podobnych przedsięwzięć; objaśnić i tych nareszcie powinny, co uprzedziwszy się do kapryśnej nieco Wisły, wszelkie nakłady na żeglugę parową za bezzasadne uważają.

AUSTRYA.

Wiedeń, 29 listopada. Czasu Kazimirza Jagiełły pisał o tureckich sprawach Konstanty, syn Michała Konstantynowicza, który był wzięty od Turków pomiędzy Jańczary. Tenże mówiąc szeroko o sprawiedliwości tureckiej, powiada, iż pogani miewają książki małe przy sobie, chowając za świętość, które zowią Komarli, a komukolwiek na te książki przysięga, to mocno trzymają każdemu. Ale są zaś inne książki fałszywe, które przyprowadzają z mydła weneckiego, a kogo chcą o gardło przyprowadzić, tedy na ono mydło przyprowadzają każdą przysięgę. Komu też przysięga na mydłowych książkach, tego żadnemu nie dźwiera. Kiedy ongi pogańska moc wiedeńskich murów dotarła, chociaż wstręt był dany zagonom szablą Sobieskiego, jednak coś obyczajowi wschodniego osiadło w kraju z tej powodzi. I tak pierwsza kawiarnia wiedeńska, założona przez Kulczyckiego, za dni owych powstała. Kulczyckiemu dan był przywilej na kawę, wzięli inni podobno na mydło. Teraz w Wiedniu jest dużo kawiarni i dużo mydła wychodzi. Dowód to wysokiej cywilizacji, wedle zasad Liebiga. Mydła oczy w kwestyi języka wykładowego i równouprawnienia narodowości, maci rozum powszedni Słowianom i Madziarom praktykowanie teorii, a Komarli gdzie się zawieruszyły, bo też może je sprzedać za funty ów introligator, który wszystkie szpargały z archiwum powynosił, zanim stróż uczeni się spostrzegli.

— Zdając sprawę o wiekopomnym tygodniu Szylerskim w stolicy monarchii austriackiej korespondent wiedeński Augsburskiej Gazety świetnie maluje „wspaniałą rozkwit niemieckiej cywilizacji i nauki niemieckiej w tym kraju Feaków.“ Na bankiecie kończącym uroczystość wspaniale, męsko i przyszyłość przeczuwając hr. Franciszek Thun wniósł toast na najpotężniejszego księcia niemieckiego, cesarza austriackiego. Wdzięcznie i zrecznie szlachetny po-

tomek królewskiej familii polskich Piastów, książę Konstanty Czartoryski, rozwinął w swojej mowie, jako Wiedeń, ognisko monarchii z wielu znacznych narodów złożonej, przed innymi miastami całego świata może cywilizacji niemieckiej złożyć hold, w którym wszystkie warstwy jego ludności wzięły udział, poczem wniósł zdrowie stolicy. Myli się korespondent co do pokrewieństwa księcia Konstantego Czartoryskiego z rodziną Piastów, albowiem księżęta Czartoryscy idą z książętami litewskimi.

— W Wiedniu odbyło się temi czasy zgromadzenie znakomitszych członków arystokracji austriackiej w zamiarze porozumienia się nad założeniem wielkiego dziennika, niby austriackiej Gazety Krzyżowej, jako reprezentantki interesów tego stanu.

— W przeciągu dni kilku zawerbowano tutaj cały batalion z oficerami, lekarzami itd. dla rządu papieskiego. Starano się szczególnie o żołnierzy służyłych i dobrze zapisanych u przełożonych. Zaciągającym się dawano na rękę 25 guldenów, a drugie 25 guldenów obiecano przy wsiadaniu na statek, aby do Rzymu popłynąć. Werbunkiem trudnił się nie nuncyusz papieski, ale generał M., któremu wolny bęben był pozwolony. Teraz już nikogo nie zaciągają.

— W Gradcu skazano temi dniami pewnego czeladnika introligatorskiego na dwa lata ciężkiego więzienia, za to, iż tenże w przeszłym roku używany do robót w instytucie Johanneum, dzień po dniu wynosił z tamtąd z dawnych archiwów księgi i dokumenta pergaminowe i sprzedawał takowe na funty. Musiał on dobrze przetrzebić tameczne archiwum, skoro za sprzedaż starych papierów i pergaminów wziął blisko 900 zlr., jakkolwiek nie sprzedawał ich znowcom, lecz po prostu na wagę.

— Gdy od bitwy na Białejgórce (8 listopada 1620) wraz z niszczeniem wszech praw a swobód królestwa czeskiego, reakcja niemiecka pod przewodem Jezuitów, wytraciwszy albo wygnawszy przywódców narodu, aby wyrwać z korzenia pamięć przeszłości i zniweczyć zabytki starożytnej oświaty paliła wszystkie książki czeskie, mogło wreszcie istotnie się zdawać, że już nie masz zabytków narodowej literatury, i nie było czem zbierać twierdzenia, że przed cywilizacją niemiecką w Czechach gruba panowała ciemnota. Nie na rękę więc było epigonom Omarów, kiedy pośród popiołu spalonych pism odgrzebał Hanka karty rękopisu Królodworskiego. Pomny dawnego przysłowia, śmiało zarzucił Hance pan Kuh, dr. i redaktor dziennika Tagesbothe aus Boehmen, podrobienie rękopisu Królodworskiego. Ale sąd wymagał dowodu, a kiedy ten był niepodobny, dwa wyroki zgodne zapadły w dwóch instancjach, i skazały oszczercę na areszt z postem. Ale, jak naturalna, panu Kuh nie pilno do kozy, udał się więc do Wiednia, aby użyć łaski cesarskiej. Wyszedł rozkaz, aby nastąpiła rewizja procesu.

— Urzędowa Gazeta Zagrzebska (niemiecka) taki podaje wniosek, aby współzawodnictwo narodowe zagodzić „nie schodząc z pola historycznego“, a zarazem uczynić zadosyć żądaniom: „Co się tyczy języka urzędowego, władze jednego i tego samego kraju koronnego powinny w stosunkach wzajemnych używać języka krajowego; w stosunkach zaś z władzami państwa lub innych krajów koronnych języka łacińskiego jako powszechnego języka w państwie, który zdaje nam się być do tego właściwszym niż którykolwiek z języków żyjących w cesarstwie używanych, albowiem jako język umarły jest neutralnym, a zarazem wspólną własnością wszystkich wykształconych narodów europejskich, tak iż wybornie nadaje się jako język wiążący z sobą kraje cesarstwa, i różne narodowości, jako też godnie może reprezentować zdoła cesarstwo austriackie na zewnątrz. Przez zaprowadzenie języka łacińskiego jako publicznego w państwie, żadna narodowość nie może się poczytywać za upośledzoną i wykluczoną, albowiem stosunki władz ze stronami muszą się odbywać w ich języku krajowym; władze tylko pomiędzy sobą używają języka łacińskiego, a nadto język ten ma być używany na sejmach prowincjonalnych tych krajów koronnych, które się z wielojęzycznych składają żywiołów, tudzież używanym będzie na przyszłym ogólnym sejmie państwa.“ Artykuł ten zasługuje na uwagę, nie ze swojej strony praktycznej, lecz raz dla tego, iż ogłoszony jest w dzienniku urzędowym, powtóre, że wskazuje, iż w Chorwacyi myślą jeszcze o przywróceniu dawnego stanu rzeczy, kiedy w Węgrzech i krajach korony węgierskiej, a przeto i w Chorwacyi używano języka łacińskiego jako wspólnego dla Madziarów, Słowian i Niemców. Jedną z głównych przyczyn zatargów w Węgrzech była dążność narzucenia języka madziarskiego Słowianom, mianowicie południowym.

— W Kołoszu (Klausenburg), stolicy Siedmiogrodu, otworzono 23 listopada uroczyste muzeum narodowe madziarskie, założone przez hrabiego Emeryka Miko. Uroczystość ta w całych Węgrzech była

uważaną za święto narodowe; akademie peszpa wysłała na nią swoich reprezentantów. Na uroczystości muzeum kołoskiego przeznaczone zostały za kapitały i roczne składki.

— Pomiedzy mężami zaufania którzy dla mieli obradować w Insbruku nad nową ustawą, byli także mieszkańcy Tyrolu południowej skiej narodowości. Żaden z nich do Insbruku przybył.

NIEMCY.

Berliński korespondent Czasu pisze: Pełnomocnicy konferencji wuerzburskiej 24 listopada zebrani w miejscu. Jest ich dzie bawarski, saski, wirtemberski, hesko-darmstadt-sko-kasselski, nassauski, meklemburski, meński i altenburski. Składają ten „Sonderbund“ niemiecki te same państwa, które przed kilkoma miesiącami miały podobną konferencję w Monachium. Miały się one podobno zobowiązać do odbywania regularnych konferencji. Jednomyslność i zgodność w sprawach wewnętrznej polityki niemieckiej ma być głównym celem tych narad. Żeby się jeszcze pozostałe państwa związkowe niemieckie zawiązały w osobną grupę. Będziemy wtedy: stary Bundestag, dwa mniejsze Sonderbunde Austrii z swymi, Prusy z swymi stronnikami, Niemcy z Holsztynem, Hollandyą z Luksemburgiem, stowarzyszenie narodowe koburskie: piękny projektowanej konfederacji włoskiej. Samo się nie, że wszystkie te partykularne stowarzyszenia dążności wezmą w łeb od chwili, w której Austria z Prusami porozumieją się z sobą.

FRANCYA.

Paryż, 1 grudnia. Mimo uroczystych za dzienników angielskich, że lord Cowley żadnego nie miał polecenia tyczącego się rozbrojenia węgierskiego i Anglii, nie przestają niektóre pisma francuskie twierdzić, że pierwsze pogłoski o tym nie były bezzasadne. Niema mowy naturalnie o formalnym uzgodnieniu oświadczeniach, ale szanowny lord wyrażne polecenia, aby tę materią sposobem wyrażnym w Londynie poruszyć, zwłaszcza, że to jest którą się cesarz nie przestaje zajmować i która nie tak prędko wyrzeczy. Podróż lorda Clonmela do Wiednia, która przyczyniła się nie mało do złagodzenia ciędotychczas postępowania gabinetu londyńskiego do Francji, ale pod tym względem nie mały także wywarło, jak już wspomnieliśmy wczoraj, biste wzięcie się królowej Wiktorii. Zawiedziono temu lorda Palmerstona do siebie, czyła mu podobno królowa, że w sprawie środkowych polityka gabinetu dalej zachodziłbyś jej przekonanie, że mocno jej nieprzyjemnie dzieć dzienniki, które za tłumaczów myśli rachodzą, występujące z niesłychaną gotowością przeciw monarchom, z którymi dotychczas jak najprzystę łączyły ją stosunki i że wreszcie wcale się nie dąza na politykę potępiającą bezwarunkowo powrót do włoskiej, choćby w towarzystwie najliberalniejszej konstytucji. Wiadomość tę, dosyć prawdopodobną, dają jednakże tylko rządowi przychylnie dzienniki francuskie, angielskie pisma nic o niej nie wiedzą. Umysł po obydwóch stronach Kanału widocznie uspokoiły; sprawa kongresowa na najlepszym okólniki zapraszające wczoraj przez ministerstwo zewn. rozesłane zostały; datę 15 grudnia w nich zamierzoną, zmieniono na pierwszą stycznia przyszłego roku, o czem także dzisiaj donosi na urzędowej drodze. Nikt nie o dobrém przyjęciu zaprosin przez wszystkie państwa, zwłaszcza, że się rząd francuski już naprzód zapewnił. Wiadomość o przybyciu kardynała nelli staje się coraz prawdopodobniejszą; spłonie się na kongresie z jednym z największych przeciwników, donoszą bowiem dzienniki, że król Wiktor Emanuel obok kawalera Desprezysle zapewne do Paryża hrabiego Cavour Włoszech środkowych trudności jeszcze nie wione; odbył wprawdzie pan Buoncompagni w Modenie z dyktatorem Farinim i ministrem włoskim Salvagnolim, ale ponieważ z tym o porozumieć się nie mógł, przeto wysłał rządski do Turynu w nadzwyczajnym posłannictwie Fornetti, aby bezpośrednio z królem wniósł dy. — Wczoraj na giełdzie głoszone już o bombardowaniu Tetuanu przez flotę francuską nawet Tangeru; mówiono nawet że lord Clonmela skutek tego spiesznie pojechał do Compiègne żądać objaśnień. Tymczasem, wedle dzisiejszych wiadomości, rzecz się daleko mniej tragicznie uje. Jeden ze statków francuskich St. pływając koło brzegów powitany został z małej twierdzy marokańskiej; kapitan kazał niezwłocznie rozpocząć ogień, który w czasie owej twierdzy zniszczył. Wróciwszy zdał kapitan raport swój admirałowi, który

adomił o tym wypadku komendanta Tangieru, adając mu że to co zaszło nie zmienia bynajmniej stosunków między Francją i Marokiem. Zre-Marokańczycy w owęj pierwszej bitwie z przed-strażą hiszpańską dzielnie się bili; generał Echadonosi o 50 zabitych i 400 rannych. Wkrótce ziewać się tam należy ważniejszych wypadków, marszałek O'Donnell już wylądował pod Ceutą i pocnie kroki nieprzyjacielskie na wielką skalę, o tylko całą artylerją przeprawi. — Fregaty geance i Andromaque wypłynęły z portu Lo do Chin, każda z 600 ludźmi; z Tulonu wy- nie niabawem wielki pierwszy statek Dryade z a z Brestu fregata Persévérante z 500 ludź- — Cesarz Aleksander podziękował cesarzowi Na- onowi własnoręcznym listem za gościnne przyje- siężnej Leuchtenberskiej w Paryżu i Compiègne, sarz Napoleon zaprosił cesarżową matkę, aby zzy wracając odwiedziła Paryż. — Cesarz ma- ic do Paryża najpóźniej 6 t. m. — Niema dnia ie żeby Monitor nie doniósł o napomnieniach dowych danych dziennikom; dzisiaj czytamy że nion nationale została napomnianą za to iż piła władzę doczesną papieża.

ANGLIA.

London, 30 listopada. Podług uchwały tajnej rady ament powołany zostanie na 24 stycznia. Ti- pisze, iż tymczasowo lord Cowley Anglią w kon- ie zastępować będzie.

HISZPANIA.

Madryt, 29 listopada. Urzędowa depeza donosi, dnia wczorajszego marszałek O'Donnell przybył Ceuty, przejechał konno przez obóz oszańcowany chwalił rozkład pierwszego korpusu. Armia re- rowa i pierwsza dywizja drugiego korpusu także przeprowiona na brzeg afrykański, drugiej dywi-

zy co chwila się spodziewają. Marszałek rozpocnie kroki zaczepne, skoro tylko przybędzie materiał wo- jenny. Dnia 25 listopada Maurowie wykonali atak na El Serallo, ale ze znaczną stratą odparci zostali. Hi- szpanie stracili 80 poległych a 400 rannych. Generał Echague, dowodzący w Ceucie, gdzie ma 7 pułków piechoty, 3 baterie górskie, szwadron Alhurej, 2 ba- taliony del rey, strzelców Madryckich i Barbastro, oraz szwadron Majorca, razem 73 bataliony, 2 szwa- drony i 3 baterie górskie, został lekko ranny w rękę. Walka była bardzo zacięta. Wczoraj marszałek O'Don- nel odbył rekonesans ku Tetuanowi; Maurowie w zna- cznej liczbie ustawili się przy ujściu rzeki Anghera. Marszałek kazał wykonać manewr aby im odciąć od- wrot i połączyć pozycje okopane z obozem, ale Mau- rowie trzymali się w oddaleniu, a marszałek wieczor- em powrócił do obozu. Maurowie leżą na 4 kilo- metry od Sierra Bullones.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 grudnia. Poznański korespondent *Gazety War- szawskiej* pisze, że dnia 18 listopada r. b. zawiązało się w Po- znaniu wśród licznego udziału obywatelstwa z okolicy Towa- rzystwo agronomiczne powiatów poznańskiego i szamotulskiego, w którego dyrekcji zasiadają w skutek odbytych wyborów panowie Adolf Bniński, Felicyan Sypniewski i ksiądz Ma- linowski.

— Dnia 7 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się posiedzenie reprezentantów miasta Poznania. Przedmioty czyn- ności będą następujące: 1) Wybór czterech uiepiatnych rad- ców miasta; 2) sprawozdanie do rejencji względem składek podatku komunalnego przez komisją szacunkową ustanowio- nych, a przez magistrat zmienionych; 3) pokwitowanie ra- chunku kasy ubogich z roku 1856; 4) ustanowienie etatów kasy komunalnej na r. 1860; 5) wydzierżawienie rzeźniczych jatek na nowym Rynku 1860; 6) wniosek reprezentanta mia- sta pana Annus względem obrachunków zakładu Ludwiki; 7) koncesye procederowe; 8) interesa osobiste.

— Kr. dyr. policyi ogłasza następujące obwieszczenie ty- czące się czyszczenia ulic podczas zimy: „Czyszczenie ulic podczas zimy odbywa się także co poniedziałek, środę i pią-

tek aż do 3 godziny z południa. Skoro zaś śnieg pada, wten- czas przybruki (trotuary) każdą razą *natychmiast* po spadnięciu śniegu z rana najpóźniej aż do godziny 8 ze śniegu i lodu powinny być oczyszczone. Przy gołodziedzi trzeba oprócz tego przybruk wysypać popiołem, piaskiem lub trociną. Na rynsz- tokach lody podczas zimy winny być wyrabane, skoro woda z nich występuje lub odpływ przez mostki na rynsztokach ustaje. Bruk uliczny należy z śniegu oczyścić, skoro przejazd wozów masą śniegu się wstrzymuje. Każdy posiadacz fun- towy powinien wtenczas śnieg z połowy bruku kazać szufłą zgarnąć i obok rynsztoka złożyć. To samo ma się dzieć po nastaniu odwilży. Powyższe postanowienia polecają się panom posiadaczom miejskim na zasadzie regulaminu o czy- szczeniu ulic z dnia 12 kwietnia 1837 do starannego zastó- sowania się; w przeciwnym bowiem razie znajdzie zastosowa- nie przepis § 344. 8 kodeksu karnego.”

— Czytamy w *Bank und Handels Zeitung*, że w naszym Księstwie kraży petycja do ministra handlu po rozmaitych miastach do podpisu, mająca na celu wyjednanie zmiany linii kolei żelaznej bydgosko toruńskiej i bydgosko gnieźnieńskiej. Petycja proponuje natomiast linią z Gniezna na Inowrocław do Torunia i z Bydgoszczy do Inowrocławia, i udowodnia, że ta linia o półtoręj mili jest krótszą od uprojektowanej.

— Dziennik *Akhbar* zaleca niezawodny środek do pozby- cia się much, komarów i innych w porze letniej dokuczliwych owadów z pomieszkania; radzi on zawiesić nad lampą trochę kamfory, ale tak, żeby się nie zapaliła, lecz powoli rozply- wała w powietrzu; tój pary nie mogą znieść owady i wynoszą się zaraz z pokoju.

— Jeden z dzienników angielskich w tych wyrazach do- nosi o przybyciu pierwszej Europejki do Japonii. Pan Alcock konsul jeneralny angielski w Japonii, w towarzystwie swęj żony, dwojga dzieci, sekretarza i tłumacza, wylądował w Sen- nagave. Zaledwie wysiedli na ląd, otoczeni zostali mnóstwem ciekawych krajowców. Pani Alcock była szczególnie przed- miotem ich zdziwienia. Nie mogli oni się dość napatrzeć na jęj kokietyrny kapelus i niezwykajnie szeroką krynolinę. Nie zupełnie grzeczni, lecz za to aż nadto ciekawi, nie do- syć że ją okrzykli w około, posunęli swoje śmiałość aż do dotykania się rękami krynoliny. Lecz pani Alcock, która lepsze miała wyobrażenie o delikatności Japończyków, prze- konawszy się że jest w błędzie, w braku innej broni, użyla parasolki, i uderzywszy kilku najsmielszych, przywróciła zu- pełny porządek.

Przegląd miesięczny

Poznań, 30 listopada 1859.	
W. Ks. Poznańskiego.	
Activa.	
Manenta kasowe:	
Książki bity.....	339,960 tal.
Omoty pruskie i bilety kasowe	90,130 „
.....	1,139,330 „
Manenta lombardu.....	291,870 „
.....	169,680 „
.....	67,400 „
Passiva.	
.....	1,000,000 „
.....	987,600 „
.....	15,170 „
.....	20,500 „
.....	10,000 „
Poznań, dnia 30 listopada 1859.	
Dyrekcya.	
(podp.) Hill.	

Sprzedż konieczna. [1108]

..... sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 5 sierpnia 1859.

..... nieruchomość do Fryderyka i Liny

..... zionków Seidemann należąca, w Po-

..... niu pod numerem 108 na przedmie-

..... Chwaliszewie położona, oszacowana

..... 19,112 tal. 16 sgr. 10 fen. wedle

..... kasy, mogacęj być przejrzanęj wraz

..... z wykazem hipotecznym w Registratu-

..... ma być dnia 27 marca 1860 roku

..... przed południem o godz. 11 w miejscu

..... w którym posiedzeń sądowych sprzedana.

..... Wierzyciele, którzy dla pretensyi re-

..... nej z księgi hipotecznej niewynikają-

..... zaspokojenia poszukają z sum sza-

..... czkowych, powinni się z pretensyami

..... temi do nas zgłosić.

..... Niewiadoma z pobytu wierzycielka

..... Karolina Elżbieta Konstancya Baronessa

..... Breiffenheim zapożywa się niniejszemu

..... publicznie.

..... Dzisiaj o godzinie 2 po północy

..... zakończyła życie doczesna córka

..... nasza **Marya**. Pogrzeb odbędzie się

..... we wtorek dnia 6 t. m.

..... Gniezno, dnia 3 grudnia 1859.

..... [1600] **Kuglerowie.**

..... Akademię, Polak, chciałby przyjąć

..... niejakiś czas obowiązki gubernera.

..... Blższych szczegółów dowiedzieć się mo-

..... że w eksp. Dziennika. [1606]

..... **Kupeczyk** wydoskonalony w han-

..... korzennym i wina, szuka od No-

..... go roku pomieszczenia. Blższe szcze-
..... dy u **J. Affeltowicza**. [1599]

Meyera Falka następcy
polecają odłożone suknie z wszelkiej materyi,
jako szczególniej stósowne na gwiazdkę. [1602]

Dla Duchowieństwa.

W mojej litografii w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej nr. 20 są w zapasie **Wykazy rodowodów**, jako też **Wykazy zmar-łych kantonistów**, ułożone stósownie do nowej instrukcyi, odnoszącej się do dnia 9 grudnia 1859 celem odbyć się mającego popisu wojskowego.

Cena za ryzę 2 tal. 25 sgr.

za libię 5 sgr.

[1571]

A. Rynkowski.

B. OSTRZYCKI
w Wrocławiu
Albrecht-Strasse nr. 37

poleca Szanownym Ziomkom swój **skład prawdziwych impor- towanych hawańskich, hamburgskich i bremeń- skich cygarów**, papierosów, tureckich tytoniów, francuskiej i holen- derskiej tabaki. Pudełko z próbami cygarów, zawierające 100 sztuk, w cenie od 20 do 150 tal. tysiąc, przesyłam za przedpłatą pocztową 5 tal. na ża- danie, nadmienając zarazem, iż każdy obstalunek jak najspieszniej i naj- rzetelniej uskuteczniam.

[1559] **B. Ostrzycki**
Albrecht-Strasse nr. 37.

Patentowany SOLAROWY OLÉJ.

Produkt ten jest najwyborniejszą materyą do oświetlania, jaka dotychczas znano. Zaleca się on silném światłem, nie działa niekorzyst- nie na oczy, nie grozi niebezpieczeństwem pożaru i pali się **bez odo- ru**; ma tę nadzwyczajną korzyść w porównaniu z wszystkimi innymi materyami do oświetlania a nawet w porównaniu z zwyczajnym olejem solarowym dotąd fabrykowanym, że go bardzo mało wychodzi. Zaku- pienie najmniejszej próby tego patentowanego oleju solarowego każdego o tém łatwo przekona, a kosztą sprawienia nowej lampy wkrótce po- kryją się zmniejszonym wydatkiem na olej.

Powyższy patentowany olej solarowy sprzedaje po 8 sgr. kwarte **Adolf Asch**, ulica Zamkowa nr. 5.

[1601]

Pierwszy wieczór literacki w Kole To- warzyskiém dnia 9 grudnia 1859. Czy- tać będzie Dr. Wituski „O barometrze i zjawiskach powietrza“. Początek o godzinie 7.

[1597]

Dyrekcya.

Księgarnia Mittlera w Poznaniu otrzy- mała na skład od Alexandra w Brukseli i Birmingham **slawne pióra pod- dwójno-cementowe Hum- boldta** o czterech różnych końcach, pudełko po 1 tal. [1576]

Dobra **Chobienice** w powiecie babimostskim położone, zawierające 14,000 mórg magdeburskich, złożone z 6 folwarków w trzech foliach hypo- tecznych, wzorowo zagospodarowane, z znacznym starym ogrodem i wygod- nym pałacem, są z wolnej ręki do sprze- dania. Blższych wiadomości udzieli zarząd gospodarczy w Chobienicach na za- pytanie frankowane. [1604]

Skład herbaty chinskiej.

Karawanowój Pecco.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnej rosyjskiej herbaty, w wyboro- wych gatunkach funt po 9, 12, 16, 20 i 24 zt. pol.

Jako też najwyborniejszy mandaryń- ski arak po 1 talarze kwartowa butelka.

Poznań, w październiku 1859.

[1349]

J. N. Piotrowski.

Na dniu 2 m. b. zginął **wyżeł** rasy angielskiej, ca- ły czarnej maści, pod pys- kiem, piersiami i na nogach ciemno- brunatno podpalany. Kto takowego wła- ścielowi pod nr. 9 na Chwaliszewie mieszkającemu przyprowadzi lub miej- sce pobytu wskaże, otrzyma 2 talary w nagrodę. [1603]

